

## Zbyt dużo bólu – RPS ft. Pih

To kawałek o cierpieniu, moi ludzie znają ból  
Zamiast celebrować cud,  
Z swych narodzin robią gnój  
Pogubili się w tym życiu,  
Które dało im popalić  
Ja też należę do nich,  
Bo zdarzyło się nawalić  
Tu się nie ma czego chwalić,  
Nie ma komu się żalić  
Zbyt dużo bólu w czasach pierwszych nielegali  
Jeszcze wcześniej za dzieciaka,  
Nie chcę już tego pamiętać  
Każde spierdalone święta,  
Awantury, cały w nerwach  
Jak pomóc sobie przetrwać  
W tak złych okolicznościach  
Możesz po tym nas poznać,  
Wychowani na przykrościach  
Życia codziennego, ja innego nie pamiętam  
I tak nieźle funkcjonuję,  
Chociaż jestem aspołeczniak  
Ten co wiele cierpiał,  
Nie potrafi tego zrzucić  
Bo balast jest zbyt ciężki,  
Łatwo można się wkurzyć  
Ty nie musisz się w to wczuwać,  
Jeśli miałeś fajny dom  
Kiedyś spytam cię co znaczy  
Mieć spokojne dzieciństwo  
Zbyt dużo bólu, nienawiści, znieczulicy  
Zbyt dużo bliźnich naznaczonych przez blizny  
Zbyt wielu bliskich,  
Których tracisz w życiu szybkim  
Zbyt duże czystki,  
Już się gubię w tym wszystkim  
Zbyt dużo bólu, nienawiści, znieczulicy

Zbyt dużo bliźnich naznaczonych przez blizny  
Zbyt wielu bliskich,  
Których tracisz w życiu szybkim  
Zbyt duże czystki,  
Już się gubię w tym wszystkim  
Skąd u mnie ta wrażliwość  
Ponad miarę skoro sapię  
O prawie każdą bzdurę,  
Jak służbista gram na apel  
Zapanować nie potrafię nad swoimi emocjami  
Szybko się wkurwiam i wybucham jak dynamit  
Bo tu gdzie prawo pięści  
Było wychowawczym knyfem  
Możesz o tym gadać z Rychem,  
Dyskutować, wątpię  
Pod prąd ku marzeniom, te skazane na porażkę  
Już na pierdolonym starcie  
Na przeżycie miałem parcie  
Miałem niezły pasztet,  
Nie wiedziałem co to wsparcie  
Całe życie o coś walczę  
Ze wszystkimi zażarcie  
Ile dałabyś miłości,  
Zawsze będzie mało siostró  
Ten co debet ma na koncie,  
W uczuciach chcę mieć odskok  
Od całego syfu, który zna bez znieczulenia  
Jeden, dziewięć, siedem, sześć,  
Aż do teraz chcę to zmieniać  
Trudny dzieciak to nie ksywa,  
Trudny dzieciak to jest model  
To wytwór społeczeństwa,  
Które nie jest wzorcowe  
Ból noszę w sobie już na zawsze tak będzie  
Nie potrafię go porzucić,  
W poczuciu krzywdy grzęznę  
Na razie tu wyszedłem na super prostą, nieźle  
Ilu jest takich dzieciaków,  
Którzy mówią nie dobiegłem  
Zbyt dużo bólu, nienawiści, znieczulicy

Zbyt dużo bliźnich naznaczonych przez blizny  
Zbyt wielu bliskich,  
Których tracisz w życiu szybkim  
Zbyt duże czystki,  
Już się gubię w tym wszystkim  
Zbyt dużo bólu, nienawiści, znieczulicy  
Zbyt dużo bliźnich naznaczonych przez blizny  
Zbyt wielu bliskich,  
Których tracisz w życiu szybkim  
Zbyt duże czystki,  
Już się gubię w tym wszystkim  
Składam z papieru kolejny samolot  
Wyrzucam go w górę, wiatr wieje mi w oczy  
Po chwili pikuję, życie staje się zgrozą  
Ocean oddaje ciała ofiar katastrofy  
To jest świat naszych marzeń,  
Który legł w gruzach człowiek  
Coraz więcej bólu,  
Aż przestajesz czuć cokolwiek  
Ciepłej wódki duży haust,  
Idę przez to w ciemno  
Nie jestem sam, bliscy zmarli, są już ze mną  
Oni dają mi siłę, kiedy nie mam jej już  
Tych kilka straconych dusz,  
Wzbija w powietrze kurz  
Żeby funkcjonować ty też musisz pić  
Bo potrafisz oddychać, ale nie potrafisz żyć  
Stoisz w oknie, wspominasz,  
Patrzysz na ten cmentarz  
Pamiętasz, nadzieja umierała ci na rękach  
Kłękasz, z oka odrywa się łza  
Dłonie na kolanach, nie wygładzą kantów dnia  
Wokół cisza, wybierz jedną z dróg  
Czy masz coś od życia, zwątpienie, wiara, Bóg  
Sam na sam, sam, sam ze sobą  
Gdy nie masz już siły  
Pluć w twarz wszystkim wrogom  
Chciałbym ci pomóc serdecznie z serca  
Ale to tak jakby ślepiec  
Chciał prowadzić ślepeca

Zbyt dużo bólu, karty na stół  
Zagubieni w tym samym świecie,  
Czujemy ten sam ból  
To co w naszych snach sprowadza na ziemię  
Przez całe życie czuję niezrozumienie  
Demony moje myśli nawiedzają często  
Bronię się agresją  
Zbyt dużo bólu, nienawiści, znieczulicy  
Zbyt dużo bliźnich naznaczonych przez blizny  
Zbyt wielu bliskich,  
Których tracisz w życiu szybkim  
Zbyt duże czystki,  
Już się gubię w tym wszystkim  
Zbyt dużo bólu, nienawiści, znieczulicy  
Zbyt dużo bliźnich naznaczonych przez blizny  
Zbyt wielu bliskich,  
Których tracisz w życiu szybkim  
Zbyt duże czystki,  
Już się gubię w tym wszystkim



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych